

Parasol atomowy czy kamuflaż?

23 kwietnia 2024

Mamy nowy temat, którym rozgrzewają nas media: czy gdyby nam zaproponowano parasol atomowy, należy go zaakceptować. Może mówią to bardziej uczenie i skomplikowanie, ale głównie o to chodzi w tym temacie. Ja natomiast uważam to za kamuflaż, odwrócenie uwagi od prawdziwie zagrażających bytowi Polski i Polaków problemów.

Kto tematu nie zna, niech przypomni sobie płk. Kuklińskiego, który zapłacił życiem swoich dwóch synów za wykradzione Układowi Warszawskiemu, czyli Roskim, plany ofensywy atomowej. Z Polski miała zostać atomowa pustynia. Przy takim ataku Polskę zniszczyłyby nawet pyły spadające z parasola ochronnego.

Szwajcaria parasola nie ma, za to każdy Szwajcar ma „pod łóżkiem” szybkostrzelną broń palną i potrafi jej używać. W razie rozruchów wewnętrznych, spowodowanych przez jakichś „nachodźców”, nie trzeba zarządzać mobilizacji – wystarczy sięgnąć pod łóżko. Ani dobra, ani gorsza zmiana nie chciały Polakom zaproponować szwajcarskiego rozwiązania.

Przyglądam się ze sporą rezerwą „gadającym głowom”. Tym większą, że od czasów Szeremietiewa, który znał się na przedmiocie wojny, nie widziałem wśród naszych mędrców takiego, który, mówiąc o wojnie, wiedział, o czym mówi, albo i potrafił strzelać z czegokolwiek innego, oprócz rakiet sylwestrowych. Był jakiś wysokiej szarży specjalista od granatników, ale użył broni w niewłaściwy sposób. Dobrze, że przeżył.

Polsce bezpośrednio zagrażają skutki dwóch problemów. Bliższy to planowane wtrącanie nam nachodźców z innych cywilizacji. Drugi, nieco dalszy, to brak urodzeń gwarantujących bodaj prostą zastępowalność pokoleń. Wrogie Polsce media potrafiły

ogłupić masę młodych Polek i Polaków. W wyniku tego oduraczenia nie chcą zakładać rodzin ani rodzić dzieci. Wrogie Polsce ustawodawstwo chce wybić poczęte dzieci jeszcze w łonie matek, po co Polacy mają się rodzić?

Głębokim niepokojem napawa mnie myśl, że poniektórzy z antynatalistycznych aktywistów mają jakieś inne korzenie i być może z tego powodu nie chcą, by Polska się odradzała? Takie sytuacje już w naszej historii bywały, miewaliśmy sporo wrogów wewnętrznych, nazywali naszego białego orła białą gęsią i utrudniali, jak mogli, powstanie Polski po rozbiorach.

Jeździłem trochę po świecie, a że oczy mam otwarte, spostrzegałem to i owo. Na przykład w Strasburgu w Parc de l'Orangerie w pobliżu Rady Europy na spacerze w niedzielę rodziny żydowskie z siedmiorgiem i więcej dzieci stanowią standard. Wyszło mi z obserwacji, że o żadnej aborcji ani antykoncepcji mowy być tam nie mogło. Ponieważ naród żydowski uważany jest w świecie jako naród mądry, to dlaczego w Polsce nie możemy brać z niego przykładu? Francuska policja zauważyła również tę mądrość i żeby spacerującym rodzinom nic się nie stało, pilnuje w radiowozach zarówno parku, jak i synagogi, ze wszystkich stron.

Zakładam, że nasi europosłowie odbywający sesje w Strasburgu, chodzili do Orangerie na spacer z odległego o rzut beretem Parlamentu i to, co wyżej opisałem, widzieli i mogą potwierdzić. Przedkładałem to pokornie naszym ważnym politykom, którzy z zapałem zakładają jarmułki i zapalają Żydom świeczniki, ale zamiast zalecać Polakom, jak u Żydów, wielodzietność – chcą wytruć przyszłe pokolenia jeszcze w łonie matek. Wygląda mi to na zdradę narodu, który polityków żywi – bo jakoś innego tłumaczenia znaleźć nie mogę.

Zacząłem od drugiego problemu, którego nieuchronnym ciągiem dalszym będzie eutanazja, bo dzisiejszych aktywistów od wybijania dzieci w łonie matek, kiedy się zestarzeją, nie będzie miał kto pielęgnować, ani też nie będzie za co. Kasa

się skończy, nie będzie następnych pokoleń, dzisiejsze aktywistki bezbożne dostaną szpryce jakiejś nowej szczepionki i truchła zawiozą elektrykiem do krematorium. Rodzin nie będą miały, bo nie zdążyły założyć, więc nawet ich prochów nie będzie miał kto odebrać. Ksiądz jakiś pomodliłby się za ich dusze (bo ksiądz katolicki zakłada, że nawet aktywista antynatalistyczny ma duszę), ale nie wiadomo, czy do tej pory księży nie wypijają.

Być może Zielony Ład sterowany sztuczną inteligencją pozwoli z ich zwłok (o ile nie będą zawierać za dużo chemii z pigułek aborcyjnych) odzyskać trochę pierwiastków, które dorzuci się do fabrykowanej dla niewolników chemicznej strawy z dodatkiem chrabąszczy. Powyższe to nie żadna „mowa nienawiści”, tylko logika w najprostszej postaci.

Być może aktywiści antynatalistyczni płci obojga mają nadzieję, że na starość będą się nimi opiekować translokowani demokratycznym przymusem nachodźcy? Niech sobie wybija to z głowy.

Byłem parę lat w „tamtych krajach”: niewiernego okraść, oszukać, zeznać przeciw niemu fałszywie w sądzie, w końcu nawet zabić go w dżihadzie – to tylko zasługa. Hurysy w dżihadzie zabijają się po wcześniejszym wykorzystaniu na ziemi pod warunkiem, że nieszpety. Mimo to w „tamtych krajach” bardziej szanuje się wierzących niż ateistów, niech to wezmą pod rozwagę politycy, którym przeszkadza krzyż i modlitwa i którzy chcą opikować katolików.

Ateista jest człowiekiem podejrzanym, gorszej jakości od wierzącego, ufać mu nie można. Szczególnie taki, który chce dokuczać innym. Trudno się z tym nie zgodzić. Może ci nasi reprezentanci zapalający cudze świece chowają w biurkach turbany? W razie czego siup na islam i sprawa załatwiona.

Do nachodźców wróćę następnym razem.

Autorstwo: Barnaba d'Aix

Nadesłano do portalu WolneMedia.net